



Spółdzielnie socjalne

Katarzyna Bukowska

(na podstawie serwisu www.ngo.pl)

Wraz z nastaniem nowej kadencji Sejmu pod obrady wrócił projekt ustawy o spółdzielniach socjalnych. Podobnie jak poprzednio, tak i tym razem projekt został złożony przez stronę rządową w postaci, która praktycznie niczym się nie różni od propozycji poprzedniego gabinetu.

Najważniejsze z punktu widzenia trzeciego sektora jest to, że spółdzielnia socjalna staje się jeszcze jednym typem organizacji pożytku publicznego. Według projektu spółdzielnie socjalne zyskują prawo do prowadzenia działalności społecznie użytecznej w sferze zadań publicznych określonych w ustawie o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, prawo zatrudniania wolontariuszy, mogą te uczestniczyć w konkursie ofert na realizację zadania publicznego organizowanego przez organy publiczne oraz składać oferty z własnej inicjatywy. Ponadto spółdzielnie będą mogły korzystać z przywilejów przysługujących organizacjom pożytku publicznego, ale też będą podlegać wszystkim rygorom związanym z prowadzeniem działalności pożytku publicznego. Przy tej okazji warto zwrócić uwagę na pewien niekoniecznie pozytywny aspekt przyznania spółdzielniom możliwości uzyskiwania statusu OPP. Bożena Kłos - ekspert sejmowy - która sporządziła opinię merytoryczną na temat tej ustawy zwraca uwagę, że prowadzenie działalności pożytku publicznego to nie tylko przywileje, ale także wiele komplikacji, którym założyciele spółdzielni mogą nie podołać. Tym bardziej, że jak wynika z lektury projektu spółdzielnie będą miały niewielki kapitał, a co za tym idzie ograniczone możliwości prowadzenia wysublimowanej księgowości, czy zatrudniania wysoko opłacanych fachowców.

Spółdzielnie socjalne będą mogły wyodrębnić w ramach własnej działalności statutowej odpłatną działalność statutową nie będącą działalnością gospodarczą w rozumieniu przepisów ustawy o swobodzie działalności gospodarczej i wykonywać swoją działalność w zakresie reintegracji społeczno-gospodarczej jej członków oraz świadczenia usług dla społeczności lokalnej. Skorzystają przy tej okazji z różnorodnych zwolnień, w tym między innymi od podatku dochodowego od osób prawnych, podatku od nieruchomości, podatku od czynności cywilnoprawnych; opłaty skarbowej, opłat sądowych.

Ustawa wydaje się dość atrakcyjna i prosta zważywszy choćby na to, że zawiera tylko dwadzieścia siedem artykułów, ale roi się w niej od niejasności i pułapek, które powodują, że już jej poprzedni projekt nie zyskał sobie sympatii. Dziennikarze "Rzeczpospolitej" alarmowali, że z dobrodziejstw ustawy mogą skorzystać nieuczciwi przedsiębiorcy, którzy chcąc wyeliminować konkurencję będą likwidowali swoje firmy, rejestrowali się jako bezrobotni i dalej prowadzili swój biznes w postaci spółdzielni socjalnej. Sugerowano również, że spółdzielnie mogą zostać wykorzystane do omijania obowiązków podatkowych, a cały pomysł w ogóle narusza zasady wolnej konkurencji i wprowadza nierówności między podmiotami gospodarczymi, do których kwalifikowałyby się także spółdzielnie socjalne.

Projekt miał być niby poprawiany jeszcze za poprzedniej kadencji Sejmu, ale najnowsze opinie prawne zamówione przez posłów wciąż wskazują na wiele poważnych wad. Chodzi tu między innymi o niejasny podział między działalnością gospodarczą spółdzielni i działalnością w zakresie społecznej i zawodowej reintegracji jej członków. Na ten podział dodatkowo mogą się nałożyć kłopoty z podziałem na działalność statutową odpłatną i nieodpłatną, z którego spółdzielnie będą mogły skorzystać jeśli zechcą stać się organizacjami pożytku publicznego.

Wątpliwości, dotyczących projektu ustawy o spółdzielniach socjalnych, wciąż jest wiele, a prace nad nim toczą się niezbyt dynamicznie, chociaż złożono go na samym początku nowej kadencji Sejmu. Należy jednak z dużą uwagą śledzić losy tej ustawy, ponieważ może ona mieć duży wpływ na sytuację całego sektora pozarządowego.